Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA“ z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI · A BEZ KASZEB POLSCI

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-łamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-łamowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10 % droższe. Nekrologi 30 % zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50 % zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100 % droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA“ — TORUŃ, ul. Piekary 43 — Telefon 341

Nr. 28 | TORUŃ, sobota 6 marca 1926 r. | Rok II

Ks. Stanisław Okoniewski mianowany biskupem-koadjutorem diecezji chełmińskiej.

Po dniach żałoby z powodu zgonu śp. Ks. Kardynała Prymasa Dalbora, społeczeństwo katolickie Pomorza pokrzepi się i podniesie na duchu radosną nowiną, jaka dziś nadeszła z Warszawy.

Upatrzony na biskupa-koadjutora diecezji chełmińskiej, ks. proboszcz Stanisław Okoniewski z Kościelca, otrzymał w dniu 3 b. m. z rąk nuncjusza apostolskiego, ks. prałata Lauri'ego, bullę papieską, zawierającą nominację na wyżej wspomniane stanowisko.

Tem samem ks. Okoniewski został **biskupem-nominatem**, który to tytuł przysługiwać mu będzie aż do konsekracji, przewidzianej już w najbliższym czasie.

Chociaż dopiero przez konsekrację nowy dygnitarz kościelny wejdzie w ścisły związek z diecezją chełmińską, to jednak już sama nominacja nawiązuje tę nić, jaka łączy wiernych z ich pasterzem.

Że nić ta spojona będzie z uczuć najserdeczniejszych, tego rękojmią obie strony, które ona łączyć będzie — katolicka ludność Pomorza i ks. Stanisław Okoniewski.



X. Okoniewski

Szczerze i z najgłębszego przekonania katolickie i polskie społeczeństwo pomorskie, od lat dziesiątek tęskniące za pasterzem z krwi i kości swej i pragnące swe głębokie przywiązanie do Kościoła św. i Ojczyzny polskiej ujawnić niepodzielnie w czci dla swego biskupa, znajdzie obecnie pożądaną sposobność zamanifestowania swych najgorętszych uczuć.

Z drugiej strony ks. biskup nominat Okoniewski, kapłan wyznawca, wzorowy pasterz, dający życie swe za owieczki swoje, mąż głębokiej nauki oraz wzorowej pobożności i gorliwości, zjedna sobie bezsprzecznie serca oddanych jego pieczy wiernych i znajdzie wśród nich wszelkie warunki błogosławionej pracy w winnicy Pańskiej.

To też uwzględniając to wszystko, nie mylimy się pewnie, upatrując w nominacji ks. Stanisława Okoniewskiego biskupem-koadjutorem diecezji chełmińskiej, początek nowego, świetnego okresu w życiu religijnem naszej diecezji chełmińskiej.

I już tylko wypada prosić Pana Zastępów, aby nowemu pasterzowi naszemu pozwolił jak najdłużej pracować w Swej winnicy na polskiem Pomorzu, Najprzewielebniejszemu zaś Ks. Biskupowi-Nominatowi życzyć z całego serca:

ad multos annos!

Zatwierdzenie układów locarneńskich w Sejmie.

Jak już donosiliśmy w ostatnim numerze, Sejm na posiedzeniu 2. bm. obradował nad sprawą zatwierdzenia umów, zawartych w Locarno.

Ustawę przedstawił imieniem Komisji pos. **Niedziałkowski**, wnosząc o zatwierdzenie układu.

Przeciwnego zdania był poseł Rudziński z „Wyzwolenia“, który domagał się odrzucenia umów.

Tak samo za odrzuceniem wypowiedział się pos. **Stroński** z Str. Ch. Nar. Z mowy jego, odznaczającej się wielką trzeźwością poglądów i jasnością myśli, przytoczyć warto początkowy wstęp.

Sprawa układu w Locarno jest najważniejszą od czasu Traktatu wersalskiego, bo też nie wolno jej rozważać że stanowiska poszczególnych stronnictw, albo krytyki ministra spraw zagranicznych.

Sprawa uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów nie łączy się ściśle z tem, jednak jest tak ważna, że musi być z tego miejsca omówiona. Gdy półtora roku temu Niemcy zwracały się do 10 państw członków Rady z zapytaniem, czy na wypadek wstąpienia ich do Ligi mogą liczyć na ich poparcie, Polska powinna była poruszyć sprawę swej kandydatury, nie raziło to nikogo, uchodząc za rzecz zupełnie naturalną. Zwracałem na to uwagę w przemówieniu swem z dnia 2. grudnia 1924 r. W rok potem, gdy Polska kładła podpis swój pod pismem, wystosowanem do Niemiec w związku z układem w Locarno, zwalniającem ich od obowiązków, wynikających z art. 16 statutu, to się nie stało, a wysuwanie tej sprawy obecnie przy wstępowaniu Niemców do Rady Ligi daje okazję do pomawiania Polski o złą wiarę, występowanie przy każdej okazji, jako mąciciel. Gdyśmy podpisywali Traktat wersalski i przystąpienie do Ligi narodów, w skład stałych członków Rady Ligi miały wchodzić główne mocarstwa sprzymierzone, nie można było przypuszczać, że będą tam kiedyś Niemcy. Podpisaliśmy traktat o mniejszościach narodowych, który w tej sprawie daje szczególne uprawnienia stałym członkom Rady w zakresie kontroli naszych stosunków. Jeżeliby Niemcy wstępując do Rady Ligi narodów skoncentrowały swą napastliwość wobec Polski, to będzie prawem i obowiązkiem Polski poruszyć, jak wygląda wywiązanie się Niemców z obowiązków, nałożonych przez art. 1 statutu Ligi narodów — zobowiązania międzynarodowego, mianowicie rozbrojenie, można się tu powołać na wszystkie raporty komisji międzysojuszniczej, stwierdzające niedotrzymanie; poruszyć sprawę zwolnienia Niemiec z obowiązków art. 16, który nakłada statut na stałych członków i nie pozwolić, aby przyjęcie Niemców do Ligi miało taki łagodny przebieg.

Są państwa, które mówią: jeżeli Rada Ligi ma być powiększona, to czemu ma wejść właśnie Polska. Odpowiemy, że dlatego, że przez 150 lat byliśmy pozbawieni niepodległości i teraz w tej instytucji musimy szukać zabezpieczenia po ciężkich doświadczeniach dziejowych, nie jesteśmy w położeniu państw skandynawskich, które stwierdziły, że nie mogą dawać wielkich świadczeń na rzecz pokoju, bo od 100 lat nie miały wojny. My to miejsce uzyskać musimy, a stanowisko przedstawicieli mocarstw dowodzi, że są przekonani o niemożności zachwiania równowagi Europy środkowej. Każdy głos przeciwny mówiłby nam: nie bądźcie jak dotychczas Polską, która przez szereg lat załatwiała z zaufaniem swe sprawy w Lidze narodów, ale bądźcie jak Niemcy, które przez kilka lat stały na uboczu od Ligi, zwalczali ją, a dzisiaj wchodzą i do Ligi i do Rady.

Następnie pos. Stroński wyczerpująco omawiał umowy zawarte w Locarno dowodząc, że podczas kiedy traktat wersalski wszystkie granice traktował jednakowo, jako nienaruszalne, to umowy locareńskie traktują je różnie. I tak pakt reński poręcza nienaruszalność i zachowanie zachodnich granic Niemiec, a w układzie między Polską a Niemcami nie ma tego postanowienia co do naszych granic zachodnich. Stało się to, do czego Niemcy dążyły, i na dowód, że to była istotna tendencja Niemiec, przytacza mówca głosy, jakie odzywały się w prasie i w parlamencie niemieckim

Mówca zastanawiał się dalej nad kwestją, czy sojusz polsko-francuski wyszedł z Locarno osłabiony i wykazał, że pakty ograniczają nie tylko sojusz polsko-francuski, ale i zobowiązania, wynikające z art. 10 Ligi, w którym wszystkie należące do niej państwa poręczają sobie swoje granice. Te zobowiązania rozwiały się, a wraz z niemi obowiązek utrzymania stanu rzeczy w Polsce.

Mówca wskazywał dalej na nieprzychylną politykę Anglji wobec Polski.

Co do Francji, to wie ona, że bezpieczeństwo jej związane jest z Polską,i że jeśli straci placówkę nad Wisłą, to nastąpi atak na Ren, ale jednak Francja nie potrafiła przeprowadzić gwarancji granic Polski.

Szczęśliwem zdarzeniem jest odkrycie Włoch przez politykę polską. Mussolini oświadczył, że rozumie znaczenie Polski, może więc i polityka polska zrozumie znaczenie Włoch pod kierunkiem Mussoliniego.

Niemcy, idąc do Genewy i prowadząc tam swoją grę, jednocześnie na naszych tyłach porozumiewają się z Rosją. Polska zaś w swojej polityce locarneńskiej pozostała w stosunku do Rosji bierną.

W przeszłości naszej przedrozbiorowej mamy już dowody, jak niebezpiecznemi dla nas bywały traktat gwarancyjne. W 1768 r. mieliśmy traktat z Rosja który gwarantował nasze granice. Niemniej w trz lata później skorzystano z wygodnej konjunktury dl porozumienia się z Prusami i przeprowadzenia pierw

szego podziału Polski. Stanisław August odwołał się do króla angielskiego Jerzego III., jako gwaranta, lecz król odpowiedział mu, że w tym stanie rzeczy nie widzi możności interwencji i chyba wola Najwyższego mogłaby tu przeciwdziałać. Obawiam się, że Anglja XX w. nie okaże się mniej bobożną od Anglji XVII stulecia. Mieliśmy także przed drugim rozbiorem traktak gwarancyjny z Prusami, który nie przeszkodził roz biorowi, gdyż Fryderyk uważał, że stan rzeczy tak się zmienił, że dawnych zobowiązań stosować nie można. Po drugim rozbiorze zaborcy zażądali zwołania sejmu polskiego dla polubownego załatwienia sporu. W XVIII wieku Prusy dążyły do zagarnięcia Pomorza i Gdańska i dziś polityka ich się nie zmieniła. Mimo że minister Skrzyński oświadcza, że ma ufność do ministra Stresemanna, to nie widzę powodu, dlaczego ufność nąsza miałaby być większa względem p. Stresemanna, niż do Fryderyka Wielkiego. (Olaski). A jeśli minister Skrzyński powie, że czasy się zmieniły, to niechże zmieni się również mądrość polska przewdywania przyszłości.

Będą stronnictwa przeciwne ratyfikacji, bo musi być głos trzeźwości w narodzie i widzenie całej prawdy jest konieczne. Ratyfikować te ustawy można tylko łącznie z uzyskaniem stałego miejsca w Radzie Ligi narodów. Proponuję też dodanie artykułu stwierdzającego, że ustawa ta nie narusza ustawy o ratyfikacji traktatu wersalskiego, paktu Ligi narodów i umowy z Francją. Mamy obowiązek powiedzieć, że traktatu wersalskiego i sojuszu z Francją, nie uważamy za naruszony i to nam się przyda w przyszłości. Większość, która będzie głosować za ratyfikacją, powinna bronić dotychczasowego dorobku naszej polityki i głosować za tym dodatkiem do ustawy ratyfikacyjnej. (Oklaski).

Imieniem Zw. Lud. Nar. złożył poseł **Głąbiński** oświadczenie za ratyfikacją układu. Takie same stanowisko zajęły kluby P. P. S., Chrześc. Demokracji, P. S. L. Piasta. Natomiast Nar. Part. Robotnicza, Stronnictwo Chłopskie i mniejszości słowiańskie opowiedziały się przeciw zatwierdzeniu umów.

Ostatecznie uchwalono zatwierdzenie układu wraz z rezolucją tej treści:

„Sejm daje wyraz stanowczemu przekonaniu, że wszystkie czynniki, które szczerze współpracowały nad dojściem do skutku układów w Locarno i szczerze dążą do utrwalenia pokoju, uznają natychmiastowe przez Polskę uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów za bezwzględną konieczność polityczną, wypływającą z roli państwa polskiego w Europie środkowej i wschodniej, roli, spełnianej w interesie nie własnym tylko, lecz powszechnym. Sejm widzieć będzie w uczynieniu zadość tej konieczności dowód zwycięstwa idei pokoju i przyjaznego współżycia narodów nad polityką zawiści i walki, którąby Europę rychlej czy później wtrącić musiała w nową katastrofę."

Z SENATU.

Na środowem posiedzeniu Senatu rozpatrywano najprzód interpelację Zjednoczenia niemieckiego w sprawie aresztowania członków Volksbundu na Górnym Śląsku. Na interpelację odpowiedział min. sprawiedliwości, p. Piechocki, co następuje:

Dnia 12 lutego aresztowano 13 osób pod zarzutem zdrady tajemnic wojskowych i udzielania bcemu państwu wiadomości, które w interesie państwa powinny być zachowane w tajemnicy. — Jeden z aresztowanych zmarł w więzieniu wskutek samobójstwa, a przy sekcji jego zwłok obecny był syn zmarłego i zaufany lekarz rodziny. Po samobójstwie urząd prokuratorski wydał dwa komunikaty prasowe. Śledztwo prowadzone jest ze szczególnym pośpiechem i będzie ukończone za 4 tygodnie. Gdy zauważyłem pewien podniecony **ton prasy, zwróciłem uwagę urzędowi prokuratorskiemu**, aby baczył na przestrzeganie art. 130 kodeksu karnego. Informacje o przyczynach aresztowania były dostateczne. Pierwszy komunikat urzędowy podany był przez PAT'a i ogłoszony w pismach katowickich. Następnie prokurator udzielił wywiadu redaktorom miejscowym, w którym stwierdził, że szczegóły podane przez prasę opierają się na domysłach i nie pochodzą ze źródeł miarodajnych. Nie widzę zatem powodu do dalszych zarządzeń.

Obszerniejsze rozprawy, wywołała sprawa udzielenia kredytów **rolnikom na nawozy sztuczne.** W sprawie tej zabrał głos p. min. rolnictwa Kiernik, który m. in. oświadczył, że rząd podjął już, nie czekając na inicjatywę ciał ustawodawczych, w granicach możliwości wszelkie kroki dla zaspokojenia potrzeb rolnictwa. Wraz z Bankiem Polskim, Bankiem Rolnym i Bankiem Gospodarstwa Krajowego rząd otworzył kredyty dla zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne do wysokości 22 miljony zł. i obniżył procent od tych kredytów do 15. Rząd zajmie stanowisko co do projektu ustawy, który z inicjatywy poselskiej znalazł się w Sejmie i sam przygotuje ustawę o środkach naprawy dzisiejszego **stanu rolnictwa.**

Obie rezolucje komisji uchwalono i z kolei przystąpiono do ustawy o ratyfikacji traktatów locarneńskich.

Po szczegółowym referacie sprawozdacy sen. **Koskowskiego (ZLN.) zabrał głos p. prezes Rady** Ministrów Skrzyński.

W ciągu dyskusji przemawiał sen. Posner (P. P. S.), który oświadczył, **że nie pozostaje nam nic innego, jak zatwierdzić układy locarneńskie** i uważać je za punkt wyjścia dla całej naszej polityki republikańskiej i demokratycznej oraz sen. Janta-Połczyński (Chrz. Nar.), który przeciwnie zajął wobec ratyfikacji stanowisko odmowne, zarzucając niezabezpieczenie naszych granic zachodnich i osłabienie sojuszu z Francją. Mówca ten wniósł o odrzucenie ustawy ratyfikacyjnej, w razie zaś jej przyjęcia zaproponował poprawkę, aby 1) ustawa weszła w życie dopiero z chwilą uzyskania przez Polskę miejsca w Radzie Ligi, oraz 2) aby Senat stwierdził, że ustawa o ratyfikacji nie narusza w niczem ustawy o ratyfikacji Traktatu wersalskiego, paktu Ligi Narodów i sojuszu francusko-polskiego.

Po przemówieniu sen. Buzka (Piast) i Woźnickiego (Wyzw.), z których pierwszy stanął w obronie traktatów locarneńskich i polityki ministra spraw zagranicznych, drugi zaś oświadczył się przeciwko tym traktatom, przystąpiono do głosowania. W głosowaniu poprawkę sen. Połczyńskiego oraz wniosek o odrzucenie ustawy odrzucono, całą zaś ustawę ogromną większością głosów uchwalono wraz z rezolucją, przyjętą na wtorkowem posiedzeniu przez Sejm.

Następne posiedzenie dnia 17 marca o godz. 4-tej po południu.

Kredyty dla Pomorza.

Jak donosi tutejsze „Słowo", na mocy wywiadu z prezydentem m. Grudziądza, przyznano kredytów dla Pomorza ogółem **4 miljony zł, z tego 2 miljony zł udziela Bank Polski, a 2 milj. Pocztowa Kasa** Oszczędności. Bank Polski udziela kredytu dłuższego, hipotecznego, zaś P. K. O. kredytu na krótkie terminy czyli wekslowego.

Rozdziałem tych pieniędzy zajmą się Kasy Oszczędności miejskie i powiatowe. Zaznaczyć przytem trzeba, że pożyczki otrzymają nawet te gminy względnie powiaty, na które nie rozszerza się działalność Banku Polskiego. Sposób rozdzielania tych pieniędzy zależeć będzie od wysokości płacenia podatku krajowego w danem mieście czy powiecie; — w szczególności jednak uwzględnione będą specjalne potrzeby powiatów kaszubskich. — Tendencja w rozdzielaniu pieniędzy pójdzie w tym kierunku, że z kredytu winien skorzystać nie tylko przemysł, handel i rzemiosło, ale również rolnictwo Pomorza.

Co słychać w świecie?

Wyjazd p. Skrzyńskiego.

P. Prezes Rady Ministrów odbył dnia 3 b. m. dłuższą rozmowę z p. Ministrem Raczkiewiczem, który pod nieobecność będzie go zastępował w charakterze przewodniczącego Rady Ministrów, a następnie z Ministrem Skarbu, p. Zdziechowskim, o położeniu finansowym kraju.

O godz. 9-ej min. 10 p. Prezes Rady Ministrów wyjechał do Paryża w towarzystwie osobistego swego sekretarza p. Kisielnickiego.

Na dworcu żegnali premjera ministrowie Raczkiewicz i Osiecki, przedstawiciele dyplomacji, szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej Lenc, oraz wyżsi urzędnicy Prezydjum Rady Ministr. i Min. Spr. Zagr.

O ustawy samorządowe.

Na konferencji przedstawicieli stronnictw u p. marszałka Sejmu, w której wzięli udział posłowie: Kozłowski, Holeksa, Białkowski i Putek, zakończono rokowania o przyspieszeniu ustaw samorządowych z pomyślnym skutkiem. Chodzi jeszcze o zatwierdzenie porozumienia przez P. P. S. Dlatego postanowiono odroczyć do porozumienia się pos. Jaworowskiego z jego klubem.

Obrady biskupów polskich.

W obradach Episkopatu, którym przewodniczy Kardynał Kakowski, uczestniczą: arcybiskupi: ks. Sapiecha, Twardowski; biskupi: Zdzitowiecki, Nowowiejski, Łoziński, Przeździecki, Tymieniecki, Nowak, Wałęga, Ryx, Jałbrzykowski, Hlond, Kubina; biskupi-sufragani: Kubicki, Jełowiecki, Laubitz, Łukomski, Klunder, Okoniewski, oraz biskupi grecko-katoliccy: Chomyszyn, Kusydłowski i Bocian. Przedmiotem obrad jest zastosowanie konkordatu, oraz omówienie obsadzenia arcybiskupstw poznańskiego i wileńskiego.

O przymusowe wysiedlenie optantów.

Pos. Sokolnicka i kol. ze Związku Lud. Nar., zgłosili do min. spraw Zagranicznych i wewnętrznych interpelację w sprawie wysiedlenia optantów polskich z Niemiec.

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

48)

(Ciąg dalszy.)

Szambelan podobnym był do ślepego, przed którym ukrywają straty, bo ich dostrzec nie może. Często bardzo gniewał się na skąpstwo i oszczędność syna, na zaniedbanie pewnych okazałych występów tradycjonalnych, do których, według niego, imię i położenie obowiązywało. Generał tłumaczył to jak umiał.

Pokoje które zajmował książę Norbert, urządzone były z wielkim przepychem. Gromadziło się w nich, co dom miał najkosztowniejszego. Służba osobista księcia była liczna, dobrana i zawsze czuwać obowiazana. Książę Norbert nie rozumiał tego, by mu na czem mogło zbywać, a w razie braku gniewał się na zaniedbanie, na opieszałość, nie przypuszczając niedostatku.

Dzień i tryb życia był jak najdrobnostkowiej programem niezmieniennym objęty. Książę, nie mógł spać, budził się zwykle o siódmej i dzwonił na dyżurnego sługę, który, ubrany spędzał noc w krześle w przedpokoju. Wnoszono świecę, jeśli zimą mrok był, książę wstawał, wdziewał ranne ubranie i klękał do modlitwy. Punkt w chwili gdy się ona kończyła, wnoszono kawę z biszkoptami. Po kawie czytał książę dzienniki, następnie przyjmował członków familji syna , córkę, generała.

Godzinę przed obiadem zajmowała korespondencja, do której trzymany był sekretarz. Obowiązkiem jego było, dyktowane listy wygotowywać do podpisu i wciągnąć ich treść lub całość do księgi na to przygotowanej. Na obiad wychodził książę Norbert do sali jadalnej, lub jadał go u siebie. W takim razie zawsze kogoś dla towarzystwa zapraszał, gdyż jadać sam nie lubił.

Po obiedzie i kawie stary lubił grać parę partyj bilardu z panem Barskim lub ks. Serafinem, albo z jednym z gości. W lecie przechadzka po ogrodzie, zimą słuchanie czytania głośnego, które sekretarz miał sobie powierzone, zajmowało czas do herbaty i wieczerzy.

O godzinie dziesiątej następowało uroczyste dobranoc, i książę usuwał się do pokojów, gdzie, pomodliwszy się jeszcze, próbował spać. W razie gdy to się nie udało, wołano sekretarza, który czytał, dopóki książę nie usnął.

Tryb ten życia o niewiele się zmieniał w niedzielę i święta uroczyste. Niektóre tylko z nich obchodził książę ze szczególnemi praktykami w kaplicy lub kościele parafjalnym, w którym zjawiał się kilka razy do roku. Naówczas noszono go tam w staroświeckiej rzeźbionej lektyce i sadzano w loży oszklonej i ogrzanej. Boże Narodzenie, Zapusty, Wielkanoc, Zielone Święta, imieniny wszystkie, musiały być obchodzone z wielką wystawą; szambelan nie dopuszczał, ażeby się to na włos zmienić miało.

Całe, najdalsze sąsiedztwo zjeżdżało się na przepyszne święcone, w ostatni wtorek bądź co bądź był bal, na św. Norbert piramidy cukrowe i stół na sto osób.

Z tysiąca owych dukatów, które niezawsze wydawał książę szambelan, odprawiał co lat kilka podróż do Karlsbadu. Naówczas szła z nim sześciokonna kareta, czterokonny kocz i furgon, jechała służba, i podróżowało się prawdziwie po książęcemu, a tymczasem w domu brakło nieraz pierwszych niemal potrzeb do życia. Chwytano u Żydów, długi się mnożyły, a procenta lichwiarskie rosły.

Godzina, w której książę Robert został do ojca wezwany, nadawała temu posłuchaniu znaczenie wielkie, wyjątkowe. Kamerdyner przyszedł do niego i oznajmił, że książę oczekuje w swoim gabinecie; książę Robert pospieszył. Zastał ojca w istocie w fotelu i ubraniu wieczornem, siedzącego z wielką powagą i zdającego się go niecierpliwie wyglądać. Po ucałowaniu ręki ojciec wskazał panu rotmistrzowi (tak go nazywał często) krzesło naprzeciw siebie. Wprzódy jeszcze kamerdnyerowi wydane zostały rozkazy, ażeby służbę pooddalał.

— Siadaj rotmistrzu — rzekł ojciec — mamy z sobą do pomówienia. Nie chciałem, byś się wybrał w podróż, bez porozumienia ze mną co do dalszego postępowania. W ostatnich dniach zaszły pewne okoliczności, które mogą za sobą następstwa ważne pociągnąć. Przybycie tego poczciwego Mościńskiego z córką, zawiązane stosunki, wzajemnie uczuta właściwość ściślejszego zbliżenia naszych rodzin, wkładają na mnie obowiązek otwartego pomówienia z tobą. Mówiono mi, iż ci się Alfonsyna podobała? jakże?

Książę Robert spuścił oczy.

— Jeżeli z innych względów zdawać się będzie małżeństwo to właściwem, nic nie mam przeciwko temu.

— Dobrze — odezwał się stary, grając palcami po złotej tabakierce, — jest to posłuszeństwo synowskie; a jakże tam z sercem?

Robert, nie chcąc ani kłamać, ani się przyznać do prawdy, nie odpowiedział nic; można to sobie było tłómaczyć, jak się podobało.

Książę stary popatrzył na syna i mówił dalej:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Walka z bezrobociem.

W dniu 3 bm. odbyło się w min. pracy i opieki społecznej posiedzenie komitetu zatrudnienia bezrobotnych. Panowie ministrowie zgłosili wnioski, mające na celu uzyskania nowych dochodów w zakresie swoich resortów na zatrudnienie bezrobotnych. Wnioski będą rozpatrywane przez Radę ministrów dnia 4 b. m.

Odznaczenie ambasadora Panafieu.

Premjer Skrzyński udał się w środę po południu w towarzystwie szefa protokułu dyplomatycznego p. Przeździeckiego, do mieszkania ambasadora francuskiego, p. Panafieu, by mu wręczyć w uznaniu wielkich jego zasług podczas długoletniego posłowania w Polsce order „Orła Białego". Order ten otrzymało dotychczas 10 najwybitniejszych Francuzów, a mianowicie prezydenci Francji Poincaré, Millerand i Doumergue, prezesowie ministrów: Clemenceau i Herriot, marszałek Foch, Petain, tudzież gen Lerond, były przewodniczący komisji plebiscytowej na Śląsku.

Wyzwolenie przeciw Witosowcom.

Na posiedzeniu komisji budżetowej w dn. 2 bm. w czasie obrad nad budżetem Min. Reform Rolnych, posłowie z grupy „Wyzwolenia" zarzucili Witosowcom uprawianie polityki łapichłopskiej, pokazując jako dowód pokwitowanie, opatrzone pieczęcią zarządu Okręgowego Stronnictwa P. S. L. Piast, na wpłacane przez kandydatów na kupno ziemi po 5 zł od 1 ha, na poczet przyrzeczonych wpłacającym owe pieniądze nieistniejących jeszcze parcel. Zaskoczony tym zarzutem poseł witosowy Ostrowski udawał, że o niczem nie wie. Stanowisko p. Ostrowskiego wywołało ogólne zdumienie, gdyż o postępowaniu Witosowców w Poznańskiem i na Pomorzu mówi się zupełnie otwarcie, a p. Kulerski z Grudziądza już oddawna uprawia tę robotę.

Nowy związek państw.

W związku z przyjazdem Benesza do Wiednia powtarzają w tutejszych kołach politycznych wiadomość o tworzącym się nowym związku którego celem byłoby przywrócenie równowagi w Europie, naruszonej wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów.

Zdaniem pewnych tutejszych polityków muszą Francja, Polska, Czechosłowacja i Jugosławja połączyć się z Włochami, i to z powodu wspólnych realnych interesów.

Na czele tej nowotworzącej się ententy stanąć mają Włochy.

Pożyczka na rozbudowę miast.

Rokowania o pożyczkę 26 miljonów dolarów dla miast polskich na rozbudowę dobiegają końca. Firmy holenderskie, które finansują pożyczkę, obniżyły o tyle warunki kredytu, że zaciągnięcie pożyczki staje się możliwem. Ministerswo Skarbu ma w dniach najbliższych wyrazić swą zgodę na zaciągnięcie pożyczki. Udział Warszawy w pożyczce wynosi blisko 8 miljonów dolarów.

Wykrycie nowego gniazda komunistycznego.

W nocy na środę policja polityczna przeprowadziła rewizję w lokalu związku tokarzy w Warszawie, oraz w domach prywatnych. Znaleziono mnóstwo materjału podrzanego. Aresztowano około 50 osób. Wśród aresztowanych znajduje się niejaki Czesław Berg, znany agitator komunistyczny i członek centralnego komitetu kom. przy którym znaleziono korespondencję szyfrowan, wskazującą na łączność jego z bolszewikami.

Wynurzenia min. Benesza.

W komisji Spraw Zagranicznych Senatu czeskosłowackiego minister p. Benesz oświadczył między innemi, że umowa z Polską w sprawach mniejszościowych, nie zawiera nic, czegob ynie było w ustawodawstwach obu państw. Umowa ta podkreśla tę zasadę, że mniejszości mają być prawomyślne i że obrona praw mniejszości nie może być uważana za nieprawomyélność. Na zapytania niektórych Senatorów odpowiedział Minister:

Co do odszkodowania za akcję plebiscytową w Cieszyńskiem, to prowadzone są badania, o których wyniku będę mógł powiadomić w ciągu paru najbliższych tygodni. Sądzę, że obecnie jest już czas, aby ta sprawa została ostatecznie załatwiona.

Gawęda Macieja.

Kochany Panie Redaktorze!

Niech tam Pan Redaktor z łaski Swojej da znać, żeby ludzie nie nagabywali mnie ciągiem zapytaniami gwoli pogody, bo już raz pisałem, że wróżkiem nie jestem i z niebieskim gospodarzem od pogody konfidencyji nie mam, bo, jak wiadomo, kto raz z klucznikiem niebieskim — niby św. Piotrem — znajomość zrobi, ten już ani o deszcze ani o suszę na ziemskim padole nie stoi.

Chciałem ja swego czasu ludziskom temi mojemi dolegliwościami, niby darciem w kościach i dychawicą, ku odgadywaniu pogody służyć, bo wiadomo, że właśnie te chorobska wzmagają się na złą pogodę. Ale niejedni, co się na tem nie rozumieją, zaczęli szemrać, że to niby jak jaki król o swoich niedomaganiach się rozpisuję, więc zaniechałem tego i postanowiłem sobie już ani słowem nie pisnąć, choćby mnie, niewiada jak, darło. Więc niech wiedzą wszyscy, że Maciej Rózga wróżkiem od pogody być nie chce, i na żadne pytania, czy zacząć orkę lub siew czy żniwo, odpowiadać nie będzie.

A teraz z innej beczki, i to z takiej, co po sam wierzch przepełniona jest łzami żalu i rozpaczy!

Wiecie, jako szanuję prawo, nawet i to, które nie jest po mojej myśli, i jako nieraz już upominałem w tych tu moich gawędach, żeby wyroki sądów polskich były z całą surowością wykonywane. Ale widzi mi się, że teraz surowości jest za wiele — i to szczególnie, gdy chodzi o rolnika polskiego. Nawalili na niego podatków i danin, aż bary trzeszczały, licząc mu prawie każdy kłosek zboża i każdy kierzek perek w polu. Żniwa były też niezłe, ale jednak za liche, żeby ten rolnik mógł popłacić to wszystko, co na niego zwalili, bo na to trzebaby dwa albo trzy razy do roku zbierać.

Przyszło więc to, co przyjść musiało, rolnik nie zdołał wybrnąć z tych wszystkich opłat, zapłat, datków i podatków i tyle sobie pozatykał za lusterko tych nakazów płatniczych, skarg i wyroków, że w końcu całe lusterko było temi papierami zakryte i ani on, ani żona, ani dzieci nie mogły przyglądać się w niem swoim zmartwionym twarzom.

Jaki taki pocieszał się, że i w misce wody przejrzeć się można, ale za papierami wnet przyszedł komornik sądowy i zaczął zajmować.

Prawo musi być twarde, bo inaczej nie byłoby respektu przed sądami i ich wyrokami, ale prawo musi być jednak ludzkie. A tu za te opłaty, podatki i daniny komornicy zajmowali nietylko zbytek, ale i dobytek, i to taki, bez którego gospodarstwo traci wartość i sposobność do dźwignięcia się. Słyszałem z wielu stron lamenty, że komornicy pozajmowali inwentarz pociągowy, a nawet narzędzia rolnicze niezbędne, ogołacając gospodarstwo tak, jak po ogniu.

Przytem do szacowania tych zajętych przedmiotów nieraz nie brano ludzi, znających się na rolnictwie, ale jakichś łachmytków, co krowy od byka nie rozeznają, a ci taki szacunek wydawali, że na licytacjach żydki fortuny porobili, bo z rolników nikt kupić nie może, jako że i król Salamon z pustej kieszeni dukatów dobywać nie potrafił.

Powtarzam raz jeszcze: prawo być musi a i wyrok sądu musi być wykonany z całą surowością, ale — na Boga — po ludzku, a nie po — — — tfy! lepiej nie powiem, co na języku miałem.

To chciałem dziś powiedzieć i proszę bardzo, żeby mi Pan Redaktor z tego mojego pisania niczego nie uskubnął, bo to prawda, to nie grzech.

A teraz Panu Bogu oddaję

Wasz Maciej Rózga,
gospodarz na wycugu.

Nagrody za trafne rozwiązanie zagadki kolendowej

częściowo już rozesłaliśmy, częściowo doręczamy je osobiście tym, którym zostały przyznane.

Dzisiaj przybyć mają do Administracji naszej pp. Orlikowski i Gościnny w celu odebrania nagród — jeden **maszyny do szycia, drugi wirówki.**

W bieżącym miesiącu damy nową zagadkę i wyznaczymy **szereg cennych nagród**, o które w kwietniu odbędzie się losowanie.

Nie obiecujemy parcel — na księżycu, ani innych osobliwości — rajskich, ale dajemy rzeczywiście **cenne upominki w formie nagród.**

Więcej to kosztuje niż owe obiecanki na papierze, ale szanując Czytelników naszych, nie śmielibyśmy ich łudzić śmiesznemi cacankami.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 5 marca 1926 r.

Piątek dnia 5 marca Bogumiła b.
Wschód słońca 6.41. Zachód słońca 17.43.
Wschód księżyca — Zachód księżyca 9.9.
Sobota dnia 6 marca Kolety p.
Wschód słońca 6.39. Zachód słońca 17.45.
Wschód księżyca 24.9. Zachód księżyca 9.58.
Niedziela dnia 7 lutego Tomasza z Ak.
Wschód słońca 6.37. Zachód słońca 17.47.
Wschód księżyca 1.22. Zachód księżyca 10.8.

* **Teatr Miejski.** Dziś, w piątek, dnia 5 marca br. o godz. 5-ej popoł. **(najniższe ceny)** przedstawienie dla młodzieży z cyklu popularyzacji arcydzieł operowych — nieśmiertelny **„Rigoletto"** Verdi'ego w wyk. całego zespołu z słynną amerykańską mistrzynią **Bertą Crawford** na czele. — Wieczorem popis gimnastyczny „Sokoła".

Jutro, w sobotę, dnia 6 marca b. r. premjera najnowszej komedji polskiej **„Polityka i miłość" Raczkowskiego.** Powodzenie tego utworu na scenie teatru Narodowego w Warszawie jest najlepszą reklamą dla sztuki, akcja której obraca się około wielce aktualnych tematów. Cały zespół z pp. **Fiszerówną, Lorentz, Wiesławską, Sobotkowską, Mirecką, Remboszem, Dąbrowskim, Chmurkowskim, Szafrańskim** itd. bierze udział w tej bardzo interesującej premjerze.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 popoł. **(ceny zniżone)** po raz ostatni arcykomiczna operetka **„Błękitna krew"**, wieczorem wspaniała opera **„Aida"**.

Koncert Ady Sari w Toruniu. Ada Sari, wszechświatowej sławy, fenomenalna śpiewaczka koloraturowa, głośna primadonna Wielkiej Opery w Paryżu, opery La Scala w Medjolanie, opery „Metropolitan-House" w Nowym Yorku, ulubienica całego świata, której każdorazowy występ w największych centrach muzycznych świata stanowi zawsze i wszędzie najwyższą artystyczną atrakcję i budzi zachwyt i zdumienie w wielkim turnee artystycznym po Polsce, zawita i do każdego miasta i wystąpi jedyny raz w Toruniu, w poniedziałek, dnia 8 marca b. r. w Teatrze Miejsk.

* **Na miejsce senatora Szychowskiego** z Grudziądza, który złożył mandat 28-go ub. mies., wchodzi dr. Szteinborn z Torunia.

* **Pożar.** W nocy ze środy na czwartek 4 bm. o godz. 1-ej zaalarmowano straż ogniową na ul. Mickiewicza 93, gdzie paliło się wnętrze sklepu kolonjalnego p. Dalskiego oraz obok leżącej pralni p. Dymera. Straż ogniowa pożar stłumiła; szkody powstałe są jednak dość poważne.

* **Ciągnienie dolarówki.** Ciągnienie 5% pożyczki dolarowej w sali konferencyjnej Głównego Urzędu Skarbowego Rymarska 3. Wygrane padły na numery: **40.000 padło na numer 341.248, 8.000 dolarów wygrał Nr. 582 277, 3.000 dolarów wygrały Nr. Nr.: 227 955, 592 410, 253 279, po 1.000 dolarów wygrały Nr. Nr.: 631 523, 479 745, 557 583, 514 756, 303 587, 500 dolarów: 064.530, 369 495, 161 716, 158 648, 069 332, 054 713, 747 966, 642 617, 974 044, 551 747, 100 dolarów: 981 640, 682 678, 544 288, 715 372, 465 585, 891 062, 308 029, 175 452, 164 893, 066 721, 169 060, 846 808, 662 826, 096 117, 679 369, 315 590, 478 251, 289 378, 010 285, 698 377, 099 504, 944 912, 901 093, 208 806, 632 422, 119 674, 904 237, 055 204, 242 156, 674 768, 404 264, 140 055, 015 091, 100 620, 691 288, 499 119, 098 294, 896 156, 129 603, 902 671, 390 854, 513 833, 900 175, 629 040, 370 869, 487 111, 213 821, 870 704, 501 659, 748 077, 209 159, 157 521, 183 811, 016 345, 620 716, 254 800, 066 262, 096 120, 361 970, 977 118, 076 148, 393 937, 348 852, 644 418, 577 265, 928 095, 667 235, 166 886, 100 706, 475 463, 810 976, 841 214, 246 428, 272 071, 257 855, 259 186, 170 643, 329 002, 524 966, 666 603.**

* **Tabela wygranych loterji państwowej. 17-ty dzień ciągnienia V-tej klasy loterji państwowej:**

150.000 zł. nr. 11 631.
Po **5.000 zł.** n-ry: 43 586, 53 459.
Po **2.000 zł.** n-ry: 4222, 8444, 59 803.
Po **1.000 zł.** n-ry: 13 323, 19 304.
Po **600 zł.** n-ry: 14 682, 20 122, 21 073, 40 773, 42 631, 63 698, 64 515.
Po **500 zł.** n-ry: 1404, 4683, 9835, 12 139, 18 506, 21 532, 26 258, 30 038, 37 680, 41 345, 43 714, 54 090, 62 067, 63 819, 64 866.

18-ty dzień:
15 000 zł. nr. 49 749.
7.000 zł. nr. 46 819.
3.000 zł. n-ry: 9425, 13 893, 41 588.
2.000 zł. nr. 28 011.
1.000 zł. n-ry: 13 814, 49 673.
600 zł. n-ry: 3320, 8803, 79 087, 29 571, 44 345, 44 407, 46 333, 49 706, 50 895.
500 zł. n-ry: 1810, 1973, 4187, 9748, 10 462, 18 388, 23 247, 26 142, 27 975, 29,604, 33 750, 38 285, 42 733, 45 023, 46 790, 48 804, 51 670, 51 882, 54 956, 56 121, 61 859, 63 669.

19-ty dzień:
100.000 zł. nr. 17 523.
3.000 zł. n-ry: 1464, 2082.
2.000 zł. n-ry: 55 524, 56 591.
1.000 zł. n-ry: 19 367, 30 318, 58 646.
600 zł. n-ry: 3638, 14 106, 27 044, 29.305, 31.236, 36.245, 37 210, 39 332, 39 971, 45 989, 54 990.
500 zł. n-ry: 1756, 15 017, 15 860, 18 257, 18 302, 22 183, 28 917, 29 519, 32 497, 38 810, 44 015, 45 498, 49 115, 53 846.

* **Parcelacje w powiecie grudziądzkim.** Jak się dowiadujemy, ogłasza Powiatowy Urząd Ziemski w Grudziądzu, sprzedaż osady anulacyjnej nr. 2, w Szembruku, powiat grudziądzki, obszaru 5,25 ha. (21 morg. magd.) z domem mieszkalnym i młynem holenderskim, z parowym zapędem. Zgłoszenia składać należy na przepisanych formularzach w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Grudziądzu, ul. Radzyńska 26, najpóźniej do dnia 15 marca b. r.

Osadę ogrodniczą z rozparcelowanego majątku Turznice, powiat grudziądzki, obszaru 9,00 ha (36 morg. magd.) sprzedaje Powiatowy Urząd Ziemski w Grudziądzu, ul. Radzyńska 26. Fachowi ogrodnicy zgłosić się mogą najpóźniej do dnia 15 marca br. Zgłoszenia uskutecznić należy na przepisowych formularzach, które otrzymać można w wyżej wymienionym Urzędzie.

* **Z Państwowego Stada Ogierów Starogard.** W powiecie grudziądzkim, gniewskim, lubawskim znajdują się stacje państwowych ogierów w następujących miejscowościach: w powiecie grudziądzkim: w Białobłotach 3 ogiery, w Białochowie — 2, w Szonowie — 3, w Pokrzywnie — 3. W powiecie gniewskim: w Kopytkowie — 3, w Lignowach — 3, w Rakowcu — 3. W powiecie lubawskim: w Czachówkach — 2, w Łąkorku — 2, w Samplawie — 3, w Marjanowie — 3. Bliższe objaśnienia i opisy ogierów w „Kłosach" i Orędownikach Powiat.

* **Nadzwyczajny Zjazd** informacyjny nauczycielstwa Okręgu Pomorskiego „Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych" odbędzie się w Grudziądzu w niedzielę, dnia 7 marca 1926 r. o go-

dzinie 10-ej przed południem w sali hotelu „Pod Złotym Lwem". Referenci posłowie Tadeusz Błażejewicz, dr. Mendrys i Albin Nowicki. Tematy: „Sprawa uposażenia w związku z akcją oszczędnościowo-budżetową i projekty reform szkolnych" Każde koło wysłać winno przynajmniej jednego delegata, który na posiedzeniu swego koła powtórzy uzyskane informacje. Pozatem mają wstęp na salę jako gość każdy członek Stowarzyszenia.

*** Grzywna**, pow. toruński. (Odżywianie dzieci szkolnych). W tutejszej szkole utworzono kuchnię szkolną, z której ubogie dzieci otrzymują już od 1 lutego bezpłatne posiłki.

*** Grudziądz.** (Wykrycie organizacji szpiegowskiej.) W Grudziądzu wykryto organizację szpiegowską, która miała swą główną siedzibę w Świeciu. Aresztowano niejakiego Buchtalera. Dalsze śledztwo prowadzi prokuratorja wojskowa.

*** Grudziądz.** (Ulubieniec fortuny.) Jak nas informują, wygrana 500 dolarów, wylosowana w Warszawie w ostatniem ciągnieniu dolarówki, padła na nr. **54713**. Posiadaczem jej jest mieszkaniec Grudziądza.

*** Gruta**, pow. grudziądzki. (Zlikwidowanie szajki złodziejskiej). Mieszkańcy tutejszej wsi i okolicy odetchnęli wreszcie, bo udało się miejscowemu posterunkowi, przy pomocy kolegów z Radzyna przychwycić herszta szajki złodziejskiej, Antoniego Maciejewskiego. W listopadzie i grudniu popełniono w Grucie, Słupie, Boguszewie, Bursztynowie aż 10 kradzieży z włamaniem, policja wytropiła sprawców, ale sprytny i przebiegły przywódca zdołał się zawsze w porę ulotnić. St. posterunkowy P. P. Kloy, tropił jego kryjówki, aż ptaszka usidlił. Według własnych zeznań M. miał kilku wspólników i 4 narzeczone, które go przestrzegały lub ukrywały. M. posiadał dokumenty osobiste na cztery nazwiska i ma jeszcze cięższe sprawy na sumieniu. M. jest inteligentem, miał farbowane włosy i umiał się doskonale charakteryzować. Policja poszukiwała go od dwóch lat i przypisuje mu dwa morderstwa pod Włocławkiem. Wyłamał on się kilkakrotnie z więzienia. Z rezygnacją powiedział do posterunkowego: „...gdy mnie za wszystkie sprawki sądzić będą, to wolności się nie doczekam".

*** Świecie.** (Aresztowania w Kasie Chorych.) W związku z nadużyciami w Kasie Chorych w Świeciu aresztowano jednego z wyższych urzędników tej kasy.

*** Marjanki**, pow. Świecie. (Nieszczęśliwy wypadek.) Uległ nieszczęśliwemu wypadkowi samochód ciężarowy firmy Braci Tysler z Bydgoszczy na szosie Marjanki—Świecie, wskutek defektu kierownicy. Samochód uderzył w drzewo stojące przy szosie. Na szczęście osoby znajdujące się w samochodzie nie odniosły żadnego okaleczenia.

*** Lubichowo.** (Wieczornica szkoły powszechnej.) Kierownictwo szkoły tutejszej zgotowało miłą chwilę, którą rodzice spędzili wśród swoich dziatek. Wieczornicę zagaił kierownik szkoły p. Krause, witając w gorących słowach rodziców oraz zebranych gości. Po odśpiewaniu pieśni na 3 głosy „Leć orle biały" odegrano sztuczki: „Białośnieżka" i „Bernadetta". Dzieci doskonale wywiązały się ze swych ról, budząc w zebranych radość i wzruszenie. Wieczornicę zaszczyciło swą obecnością Duchowieństwo w osobach miejscowego ks. prob. Lorenza i zamiejscowego ks. Arasmusa, który wzruszony grą dziatek złożył na ręce kierownika szkoły 10 zł na słodycze dla niej. Na zakończenie przemówił przewodniczący dozoru szkolnego, dziękując nauczycielstwu za podjętą pracę, dzięki której zebrani spędzili razem mile wieczór, przypominając zarazem 6-tą rocznicę wkroczenia wojsk polskich na Pomorze. Po wzniesionym okrzyku na cześć p. Prezydenta Rzplitej i odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę", rozeszli się wszyscy z pełnem zadowoleniem w sercu.

*** Brusy.** (Jarmark.) We wtorek, dnia 9 marca 1926 r. odbędzie się duży jarmark kramny, na konie, bydło i świnie w Brusach, pow. Chojnice.

*** Brusy.** (Wynik wyborów.) W niedzielnych wyborach do Rady gminnej wybrano: z listy I (Obywatelska) — 14 radnych, z listy II (Piast) — 7 radnych. Udział w wyborach był dość liczny.

*** Wielowicz.** (Z Tow. Powstańców i Wojaków.) Zawiązało się przed mniejwięcej 2 miesiącami Tow. Powstańców i Wojaków. Pomimo tak krótkiego istnienia można już było kilkakrotnie się przekonać o sprężystości zarządu, który, dzięki energicznej pracy prezesa druha Grunerta, w pracy ciągle wzrasta. Ostatnio urządziło Tow. wieczornicę oświatową w dniu 26 lutego b. r., na którą zjechali zaproszeni prelegenci pp. Witkowicki i Korda. Założyciel tego Towarzystwa druh Witkowicki przemawiał na temat: Jak powstała Polska i co jej winniśmy. Drugi wykład o znaczeniu oświaty i państwowości w kraju wygłosił nauczyciel Korda. Oba wykłady dobre wrażenie wzbudziły u słuchaczy, którzy bardzo licznie się zebrali. Należy nadmienić, że wogóle praca, oświatowa, dzięki staraniom nauczycielstwa, w zwłaszcza sępoleńskim ożywionym idzie tempem, w czem wielkie usługi oddają aparaty projekcyjne.

*** Tuchola.** (Pow. Komisja szacunkowa.) Komisja szacunkowa na okres 1926/29 ma skład następujący: Członkowie: 1. Dr. Golnik Wacław, lekarz, Tuchola; 2. Talaśka Feliks, przemysłowiec, Tuchola; 3. Trzebiatowski Józef, kupiec, Śliwice; 4. Kamiński Stanisław, kupiec, Bysław; 5. Lamparski Franciszek, handlowiec; 6. Kuna Ignacy, przemysłowiec; 7. Waina Walerjan, mistrz rzeźnicki; 8. Gumiński Feliks, kupiec, wszyscy z Tucholi.

Zastępcy: 1. Kuropka Aleksander, lekarz weterynaryjny, Tuchola; 2. Cybulski Maksymiljan, kupiec, Cekcyn; 3. Ossowski Augustyn, handlowiec, Śliwice; 4. Urbanowski Konstanty, kupiec; 5. Janeczkowski Stanisław, kupiec; 6. Gajda Józef, kupiec, 7. Górny Józefat, kupiec, 8. Strzelecki Rudolf, mistrz piekarski, wszyscy w Tucholi.

*** Słobno**, pow. Tuchola. (Wyrodna matka.) Przed kilku dniami zakopała niejakaś K. ze Słobna swoje nowonarodzone dziecię. Po krótkim czasie psy natrafiły na ślad świeżo kopanej ziemi i wydrapywały zwłoki noworodka. W tym właśnie czasie przechodził posterunkowy i zauważył dziwne zachowanie się psów przy tej robocie. Zbliżył się na miejsce i zdziwił się bardzo, gdy ujrzał zwłoki noworodka. Posterunkowy zabrawszy zwłoki oddał je do miejscowego sołtysa, a stąd przesłano do kostnicy w Tucholi celem zbadania lekarskiego. K. prawdopodobnie z obawy przed karą, ulotniła się.

*** Chojnice.** (Jeszcze jeden proces b. wojewody Brejskiego.) Były wojewoda pomorski p. Jan Brejski wsławił się z tego, że wytaczał procesy o obrazę redaktorom i księżom polskim. W tych dniach stawał przed izbą karną w Chojnicach ks. prob. Jan Dorszyński z Lipusza, oskarżony o znieważenie b. wojewody Brejskiego, jakiej dopatrzono się w piśmie wystosowanem do województwa. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary, a koszta nałożył kasie państwowej.

*** Kęszy**, pow. chojnicki. (Zabójstwo z nieostrożności.) Gospodarz Teofil Kliczkowski z Kęszy, pow. chojnicki, wymierzył do swej żony żartem z dubeltówki. Nagle padł strzał i cały ładunek śrutu ugodził Kliczkowską w pierś i gowę. Nieszczęśliwa umarała po kilku minutach. Kliczkowski stawał przed izbą karną o zabójstwo z niedbalstwa. Tłomaczył się, iż nie wiedział, względnie zapomniał, że fuzja była nabitą. Prokurator wniósł o cztery miesiące więzienia. Sąd skazał niefortunnego strzelca na miesiąc więzienia, zamieniając karę na 150 zł grzywny.

*** Gdynia.** (Sprawa wywłaszczonych gruntów). Wobec komentarzy, jakie ostanio ukazały się w prasie w związku ze sprawą wywłaszczenia gruntów pod budowę portu Gdyni, podaje się dla informacji zainteresowanych poniższe uwagi:

Pod budowę portu wywłaszczonych zostało prawomocnemi uchwałami Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego dotychczas około 392 ha w gminach Gdyni, Oksywiu i Obłużnie. Dalsze wywłaszczenia potrzebnych na ten cel gruntów są w toku. Grunty, które przejdą na własność Skarbu Państwa po ukończeniu postępowania sądowo-administracyjnego do budowy portu niezwłocznie potrzebne, nie będą natychmiast właścicielom odbierane, lecz zostanie im umożliwiona ich dalsza uprawa aż do chwili, kiedy będą do celów budowy niezbędne, o czem zawczasu ludność będzie powiadomiona.

Wywłaszczane parcele zostały w ciągu roku 1925 oszacowane przez powołanych do tych czynności rzeczoznawców PP. Mey'a i Scheibę, którzy zostali w myśl ustawy wywłaszczeniowej w tym charakterze zaprzysiężeni. Wysokość oszacowania tych gruntów waha się odpowiednio do wartości poszczególnych parcel, nie dochodzi jednak w żadnym wypadku do kwoty 1 i pół złotego za metr, kwadratowy, jak to zostało mylnie podane w prasie. W dniach 17, 18 i 19 grudnia 1925 r. odbyła się w Gdyni komisja po myśli par. 25 ustawy wywłaszczeniowej, na której delegat Urzędu Wojewódzkiego podał kolejno do wiadomości wszystkich wezwanych interesantów, którzy się na wezwanie stawili, wysokość oszacowania wywłaszczonych gruntów przez rzeczoznawców, przyczem delegat ten wraz z obecnymi podczas komisji rzeczoznawcami udzielał wszelkich wyjaśnień, co do szacowania. Przy tej sposobności mieli wszyscy interesowani możność wypowiedzenia się co do oszacowania, z czego też w pełni skorzystali. Oświadczenia właścicieli gruntów zostały zaprotokułowane. Ponieważ do ugody pomiędzy stronami w żadnym wypadku nie doszło, odnośne akta po załatwieniu jeszcze kilku nielicznych poprawek i dodatkowych, spowodowanych zmianami katastralnemi zostaną w najbliższym czasie odstąpione Wojew. Sądowi Admin. do ustalenia wysokości odszkodowania po myśli par. 29 ust. wywł. Od uchwał Woj. Sądu Adm. służyć będzie tak właścicielom wywłaszczonych gruntów, jako też przedsiębiorcy, to jest Skarbowi Państwa, prawo udania się na zwyczajną drogę sądową, o ile z wysokości odszkodowania ustalonego przez Woj. Sąd Adm. nie będą zadowoleni wzgl. nie zawrą w międzyczasie dobrowolnej umowy.

*** Poznań.** (Wykrycie zbrodniarzy z przed 3 lat). Dnia 24 lutego ujęła policja w Swarzędzu dwóch na tamtejszym terenie znanych zawodowych złodziei, Czaprackiego Maksymiljana z Zalesia i Kazimierczaka Wincentego z Swarzędza. Ujęcie nastąpiło w chwili kiedy złodzieje w nocy na 23. z. m. ukradli p. Walczakowi w Swarzędzu 2 wieprze. Swego czasu dokonali oni podobnej kradzieży u gops. Hofmeyera; wówczas uprowadzili 4 prosięta i 2 owce. Przy rewizji u ujętych znaleziono prócz innych przedmiotów dwa karabiny rosyjskie. Przy tej okazji wydało się, że zastrzelili oni 22 września 1923 r. plutonowego z 67 pułku piechoty, śp. Klicha, który bawił u rodziców na wakacjach w Zalesiu. Gdy Klicha usłyszał w nocy że złodzieje się zakradają, wyszedł z karabinem celem ujęcia ich, został jednakże przez nich zastrzelony. Obecnie przyznali się mordercy do winy. Czapracki liczy 38, zaś Kaźmierczak 30 lat.

*** Kępno.** (Nieszczęśliwy wypadek.) Zatrudniony w dworze Nowejwsi Książ. 16-letni robotnik Stanisław Lamek uległ okropnemu wypadkowi. Otóż dostał się w niewytłomaczony sposób w tryby sieczkarni, doznając przytem tak ciężkich obrażeń cielesnych, iż zmarł w drodze do szpitala.

*** Lwów.** (Krwawa zbrodnia ojca). Potwornej zbrodni dopuścił się mieszkaniec Komarna, powiat Rudki, pod Lwowem, niejaki Władysław Michałko, lat 60. Mianowicie w chwili, gdy cała rodzina spała, zamordował swoich trzech synów, odrębując im potężnemi ciosami głowy, następnie zamordował żonę. Potem chciał zabić siebie, podczas czego zranił się ciężko nożem. Z całej rodziny uratowany został najstarszy syn.

*** Lwów.** (Igły w kluskach dla męża.) We wsi Remenowie pod Lwowem policja aresztowała Marję Ryndę pod zarzutem usiłowanego morderstwa, popełnionego na swoim mężu. Mianowicie przed dwoma miesiącami Marja Kozik wyszła zamąż za Ryndę, ale ich miodowe miesiące nie były wcale mile i szczęśliwe. Od pierwszego dnia po ślubie między młodem małżeństwem zapanowały niesnaski i kłótnie, w czasie których żona odgrażała się mężowi. Przed sąsiadami zaś mówiła, że nie może żyć z mężem, gdyż na całem ciele ma on bolaki.

To wszystko młodą żonę popchnęło do rozpaczy tak, że zrodziła się u niej myśl usunięcia męża z tego świata, więc ugotowała kluski, a gdy mąż wieczorem przyszedł z roboty na folwarku, podała mu je na kolację. Rynda w czasie jedzenia uczuł nagle ukłucie w podniebieniu. Szybko wyjął z ust kluskę i stwierdził, że w niej była igła. Następnie przekonał się, że także w innych kluskach były ugotowane igły.

Żonę aresztowano pod zarzutem usiłowanego morderstwa.

Listy od Przyjaciół.

Opalenie, w lutym.

Działacz — jakich mało.

W naszej wiosce Opalenie, osiadł się niejakiś Michał Legawiec, który przybył z za morza, z Ameryki, a pochodzi z Kieleckiego. Człowiek ten należał w Ameryce do Hodurowców, nauczył się więc tam nietylko bluźnić, ale i miotać wyzwiskami na wszystkich i każdego, a obiecankami i cacankami umiał zwabić nietylko przybyszów, ale nawet rzeźwo i zdrowo myślących Pomorzan. Złodziei widział wszędzie, policji jest za wiele itd. itd. itd., jednem słowem wszelkiemi środkami popierał każde warcholstwo i w lapichłopski sposób starał się ten smutny stan rzeczy, w jakim obecnie się znajdujemy, wyzyskać, zdobywając członków dla swej partji. Ba! grozili nawet Kościołowi katolickiemu, że wnet tenżeż upadnie, a najwyżej za dwa lata panować już będzie niepodzielnie kościół narodowy. Widział się już Legawiec członkiem Sejmu polskiego. Tymczasem wybrany został do Sejmiku Powiatowego, a tamże nawet do Wydziału, bo przeciągnął wszystkich w wymowie.

Niedawno temu przybył na Pomorze dalszy krewniak Legawca, niejakiś Skowronek, który pochwalił się przed swym „kochanym kuzynkiem", że ma wcale pokaźną sumkę, bo przeszło 2500 dolarów. Zachwycony Legawiec takiem majątkiem w tej chwili pomyślał, ażeby temu posiadaczowi tych dolarów, w jaki bądź sposób je odebrać.

To też wygodne swoje łoże opuścił, by spać razem z „kuzynkiem", a przytem nie omieszkał go obmacać, szukając dolarów. Gdy p. Skowronek zamierzał wyjechać w konkury, radził mu Legawiec nie zabierać gotówki, bo w naszych borach są często napady (?) to mógłby swój ciężko zapracowany pieniądz stracić, a kto wie, czy nawet nie życie postradać.

Posterunek Policji Państwowej w Opaleniu został w niedzielę dnia 31 stycznia zawiadomiony przez Legawca, że w nocy popełniono u niego kradzież z włamaniem, skradziono mu różne rzeczy na sumę 404,50 zł. — No i dodał Legawiec, że złodziej zapewne chciał skraść pieniądze, dolary, wiedząc, że u niego znajduje się bogaty amerykanin, który wyjechał. Złodziej musiał umknąć oknem.

Tymczasem w poniedziałek wraca p. Skowronek i zgłasza Posterunkowi Policji Państwowej kradzież 2500 dolarów. Jako złodzieja podaje Legawca, opowiadając, że już w łóżku macał go po ciele, szukając dolarów. **Policja zbadała dom Legawca i skonstatowała**, że to wszystko, co pisał i mówił Legawiec, jest zmyślone, bo gdyby włamywacz uciekał oknem, musiałby ślady pozostawić na grubej warstwie kurzu, który conajmniej od miesiąca nie był zmiatany. W niedzielę 31 stycznia zwołał Legawiec wiec P. S. L. Piasta i załamywał ręce nad tem, że „w ohydny sposób został okradziony, on, działacz społeczny, członek Sejmiku i Wydziału Powiatowego, wzywając policję i wszystkich obecnych, by się przyczynili do tego, by

tego nikczemnego i podłego złodzieja wykryto i by go zasłużona kara nie minęła". — (Co o tem sądzić, czy to wyrafinowany komedjant, czy bezczelny śmiałek!).

Dzięki naszej dzielnej policji, a szczególnie p. Gł., udało się ptaszka zaplątać w sidła, że z nich wyleść **nie mógł, tak, że się do zbrodni i kradzieży dolarów** jako i zmyślonych własnych rzeczy przyznał, rzeczy znaleziono, ale ptaszek musiał dwie noce spocząć **pod nadzorem policji, a gawiedź uliczna wyprawiała** mu koncert, krzycząc: „Oddaj dolary, **powiesić złodzieja**" itp. Legawiec wydzierał sobie włosy, płakał **jak dziecko i w tej wielkiej rozpaczy przyznał się, że** gdzieindziej więcej nabroił, a nawet w Ameryce, lecz dopiero musiano go przychwycić w Opaleniu i tem samem zwichnięto mu **karjerę, odebrano mu cześć** i sławę, bo nietylko że chciał być posłem do Sejmiku Powiatowego, ale miał nadzieję, że na barkach tych samych ludzi wjedzie i do Sejmu. Oj tak, takich ludzi **jeszcze potrzeba w Sejmie!**

Cóż na to zarząd okręgowy Piasta? Czy ścierpią u siebie takich ludzi, jak np. Legawiec, który propaguje u nas Kościół narodowy. (W Ameryce był sługą kościelnym u Hodurowców, miał nawet okraść kościół narodowy, jak twierdzi jego kuzyn). Czy może być członkiem P. S. L. Piasta człowiek, który szydzi i bluźni przeciw wierze, Bogu i Kościołowi katolickiemu? Myślę że nie. Pomorzanie zaś powinni rzeczywiście otworzyć oczy, gdy jaki łapichróst do nas się zjawi, przekonać się o jego moralnej wartości, zasięgnąć języka tam, gdzie bywał dawniej, ażeby nie paść ofiarą, jak myśmy wpadli w Opaleniu, a tem samem powiat gniewski. Mam w Bogu nadzieję, że tak jak niecne sprawki Legawca i owego agitatora na Kaszubach, wyszły na jaw, tak jeszcze niejedno **wyjdzie na wierzch, jak oliwa i w innych powiatach** naszego Pomorza, tylko rozpatrzcie się i zasięgnijcie opinji o krzykaczach i awanturnikach z ich stron ojczystych, a przekonamy się, że niejeden stoi bardzo blisko Legawca.

Bardzo przepraszam Szanowną Redakcję, że tak obszernie się rozpisałem, ale konieczność i dobro sprawy tego wymaga. **Swój.**

* * *

W jednym z ostanich nr. „Gazety Grudziądzkiej" znajdujemy coś jakoby wytłomaczenie powyżej opisanych wykolejeń p. Legawca. Odnośna notatka ujęta jest w formie uwagi redakcyjnej, podpisana jednak bałamutnie „Gospodarze z Opalenia". Już to samo jest mocno podejrzane. W dodatku tłomaczenie polega na twierdzeniu że p. L. zwarjował, co pono podała jego żona.

Znamy wielkich ludzi, którzy brojąc mieli zawsze na swą obronę — warjację, tylko że nazywano to delikatniej „rostrój nerwów". Czyżby ów p. Legawiec chciał już zaliczać się do tego rodzaju wielkości?

Ostatnie wiadomości.

Demonstracje bezrobotnych w Łodzi.

W Łodzi urządzili bezrobotni z kół inteligencji demonstrację uliczną. Tłum demonstrantów zebrał się w ul. Zawadzkiej. Wojewoda Darowski oświadczył bezrobotnym, że posiada fundusz w wysokości 10 tys. złotych, na ulżenie niedoli bezrobotnych. Tłum rozszedł się spokojnie.

Chiny żądają miejsca w Radzie Ligi.

Rząd chiński za pośrednictwem swego delegata genewskiego, złożył w Sekretarjacie Ligi Narodów formalny wniosek o przyznanie Chinom stałego miejsca w Radzie Ligi.

We wniosku powiedziano, że Chiny są największem państwem w Azji i zajmują czwartą część obszaru tej części świata.

Z obozu Piastowców.

W mieszkaniu p. Witosa w Warszawie, odbyło się posiedzenie Klubu P. S. L. Piasta. Omawiano podobno sprawę rozwiązania Sejmu oraz dalszego stosunku do rządu koalicyjnego. Obrady te uważane są za rodzaj przygotowania do zjazdu Rady Naczelnej Piastowców. Zjazd ten odbędzie się 17 b. m.

Z Koła żydowskiego.

Poseł Grünbaum, który wystąpił z Koło żydowskiego, zgłosił swój powrót do Klubu żydowskiego.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 3. 3. Żyto cena tranz. 30 ton 20.75, 20 ton 20.70, pszenica 36.50—38.50, jęczmień zwykły 19—20, brow. wybor. cena tranz. 15 ton 23½, 15 ton 22.75, owies 20—21, mąka żytnia 65% 33—34, 70% 31.50—32.50, pszenna 65% 57.50—60.50, ospa żytnia 13.50—14.50, pszenna 16—17, ziemniaki fabr. 2.30, słoma żytnia luźna 1.80—2.00, prasowana 2.70—2.90, siano luźne 6.35 do 7.15, prasowane 8.50—9.40, seradela 20—23, groch polny 29—30, Victoria 38—42, łubin żółty 18—20, niebieski 14.50—16.50, płatki ziemn. 13.50—14.50, koniczyna czerwona 200—290, biała 180—250, żółta 70—80, szwedzka 190—250, wytłoki buraczane suszone 10—11.

L. czynności 5. K 1/26.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Toruniu-Mokrem i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Toruń-Mokre karta 728 na imię **Maksymiljana Liedtkiego w Toruniu** zostanie dnia **29 maja 1926 r. o godz. 11-ej przed południem** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój **nr. 25 Sądu Okręgowego w Toruniu.**

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 5. II. 1926 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania zmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i inych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Toruń, dnia 24 lutego 1926 r.

Sąd Powiatowy.

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada Władysław Kłosowski.